

## **11. Gdy modlitwa zawierzenia nabiera charakteru modlitwy kontemplacyjnej**

Prowadząca do komunii życia z Maryją modlitwa zawierzenia nie musi łączyć się z wyraźną świadomością, że przez Maryję sam Bóg w nas i za nas działa – w sposób dla nas widzialny i odczuwalny. Z naszej strony ważne jest samo podejmowanie wysiłków, by ukształtować w sobie potrzebną do takiej modlitwy postawę. Wysiłki te mogą jednak przynosić owoce nieraz tylko w sferze duchowej, tj. woli i oświeconego wiarą rozumu, bez rejestrowalnych dla nas odczuć czy doznań. Mogą nawet wydawać się nam bezowocne i jakby bez sensu: możemy np. doświadczać emocji negatywnych bądź zniechęcenia, albo ciemności i braku zrozumienia. Jeżeli jednak mimo tych trudności będziemy starali się angażować w taką modlitwę całą naszą wolę, to niezależnie od naszych subiektywnych odczuć jej owocność – która może okazać się widoczna jedynie dla kierownika duchowego – pojawi się.

Jak widać, taka modlitwa nie musi wywoływać przeżyć emocjonalnych, które i tak zwykle szybko mijają, i może towarzyszyć jej wewnętrzna oschłość. Modląc się tą formą modlitwy, możemy też nie mieć jasnej świadomości naszej grzeszności i słabości. Nie musi to poruszać naszej wyobraźni i uczuć. Ważne, byśmy przyznawali się do nich w sferze woli, np. uznając przez wiarę możliwość kompromitacji w dziedzinie, którą się zajmujemy, jeśli Bóg nie udzieli nam potrzebnej łaski.

To naszemu egoizmowi zależy, byśmy jak faryzeusz odczuwali, że modlimy się taką formą modlitwy – podczas gdy w życiu wewnętrznym chodzi nie tyle o emocjonalne doświadczenie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, a bardziej o to, byśmy nigdy nie przestawali ufać – nawet w obliczu udręczenia świadomością, że jesteśmy grzeszni, niewierni i letni.

Nieopieranie się na odczuciach, ale i na świadomości, że modlimy się modlitwą zawierzenia, jest tym optimum, do którego powinniśmy dążyć. Inaczej moglibyśmy zacząć szukać w niej jedynie emocjonalnego oparcia i pociechy, co byłoby szukaniem oparcia się na skutkach działania Boga przez nas, a nie na samym Bogu. Nie widząc owoców naszych wysiłków w praktykowaniu tej modlitwy, winniśmy wykorzystywać ten fakt, by jeszcze bardziej uznawać prawdę o naszej słabości i grzeszności, a zarazem jeszcze bardziej ufać.

Może być jednak i tak, że nasze nawet nieudolne wysiłki, by modlić się tą formą modlitwy, Bóg w sposób sobie wiadomy wzmocni i podniesie do rangi autentycznej modlitwy zawierzenia. On może dostrzec wyraz takiej modlitwy nawet w jakimś naszym nędznym geście, w którym zawarta była intencja wyrażenia Mu naszej ufności i wdzięczności. To, co my możemy uznać za gest bez wartości, a może nawet za karykaturę takiej modlitwy, Bóg może widzieć inaczej. W gruncie rzeczy bowiem ważny jest nasz wolitywny wysiłek, połączony z uznaniem, że przy naszym zamknięciu na Boga bez łask

szczególnych nigdy o własnych siłach do takiej formy modlitwy nie będziemy zdolni.

Istnieje niebezpieczeństwo wielkiego spłycenia tej formy modlitwy i dostrzegania w niej jedynie zwykłej modlitwy dziękczynnej, podczas gdy jej istotą jest nieustanne stawanie w obliczu coraz głębszej przepaści naszej słabości i grzeszności, której dostrzeganie jest warunkiem aktualizowania się w naszym życiu daru zawierzenia nas przez Chrystusa Maryi pod krzyżem, który ma zaowocować komunią życia z Nią.

W ocenie modlitwy zawierzenia nie kierujemy się jednak subiektywnym odczuciem, które będzie podpowiadał nam wciąż jeszcze żyjący w nas stary człowiek. Prowadziłoby to bowiem do zniechęcenia, a może nawet do zaniechania tej formy modlitwy. Dlatego nawet wówczas, gdy w sferze uczuciowo-emocjonalnej i umysłowej pojawią się bardzo duże opory, próbujemy stale do tej formy modlitwy powracać, próbujemy tą modlitwą żyć, bo ona, prowadząc do nieskrępowanego działania Boga w nas, jest drogą do coraz pełniejszego jednoczenia się z Nim.

Przez praktykowanie w taki sposób modlitwy zawierzenia Bóg może wprowadzić nas w wymienianą przez św. Teresę od Jezusa kontemplacyjną modlitwę odpoczynienia – kiedy to źródło, z którego czerpiemy dobra duchowe, czyli sam Chrystus, znajduje się już w naszym sercu, a nie na zewnątrz, jak to ma miejsce w przypadku medytacji. W wyniku takiej modlitwy pojawia się m.in. głębsze rozumienie Bożych prawd i dokonują się wielkie zmiany w naszym życiu duchowym<sup>1</sup>.

(Por. Zeszyt RRN nr 20: *Komunia życia z Maryją*, rozdz. III, 1. „Formy wyrazu modlitwy zawierzenia”)

Propozycja pytań do dzielenia:

1. Co jest dla ciebie najważniejszym celem, który chcesz osiągnąć, podejmując praktykę modlitwy zawierzenia Maryi?
2. Czy doświadczałeś ostatnio trudności w praktykowaniu modlitwy zawierzenia? Na czym polegały?
3. Jaka była twoja reakcja na te trudności?
4. Czy doświadczyłeś, że pozornie „nieudana” modlitwa zawierzenia zrodziła w twoim życiu ważne owoce duchowe?

---

<sup>1</sup> Por. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, w: *Dzieła*, t. II, Kraków 1987, s.276-278.